



Dorota Grzymała

ASPEKTY PRZESTRZENI WEDŁUG PROF. WIKTORA ZINA

Słowa kluczowe: przestrzeń, krajobraz, pejzaż, krajobraz kulturowy, natura

Wprowadzenie

Celem artykułu jest przypomnienie i utrwalenie w świadomości Czytelników samej osoby Profesora Wiktora Zina, a także zwrócenie uwagi na fakt, że w swojej działalności i twórczości – na wielu rozmaitych polach – dużo uwagi poświęcił zagadnieniom związanym z przestrzenią i krajobrazem. Ponieważ jego popularność wykraczała daleko poza kręgi naukowego świata, z jakim był związany, miał realny wpływ na popularyzowanie wiedzy i kształtowanie świadomości dotyczącej szeroko pojmowanej kultury przestrzeni wśród ogółu społeczeństwa.

Wszystkie zawarte w dalszej części spostrzeżenia i wnioski wynikają głównie z lektury książek autorstwa Wiktora Zina, ale również z analizy takich dziedzin jego działalności jak rysownictwo i malarstwo czy współpraca z telewizją i radiem. Ponadto niniejszy artykuł jest syntezą kilku wygłoszonych przeze mnie wykładów oraz opracowań napisanych na temat życia i twórczości Wiktora Zina na przestrzeni ponad dziesięciu lat, czyli czasu od kiedy pracuję w Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie. To właśnie w tej instytucji wciąż mam sposobność odbywania wielu rozmów ze zwiedzającymi, którzy wspominając Profesora, pomagają mi w pełniejszym zrozumieniu fenomenu jego postaci. Ponadto miałam i nadal mam przyjemność rozmawiania z członkami rodziny Wiktora Zina,

dzięki czemu moja wiedza jest urozmaicona osobistymi wspomnieniami i refleksjami osób, które obcowaly z nim na co dzień.

Pierwsza część stanowi przypomnienie i przybliżenie życiorysu zawodowego i artystycznego Wiktora Zina. W dalszym ciągu zostały zawarte spostrzeżenia i wnioski dotyczące przestrzeni w kilku różnych ujęciach. Przed podsumowaniem znalazła się też część poświęcona temu, jak dzisiejszy Hrubieszów odwdzięcza się swojemu słynnemu krajanowi za to, że nie ustawał w popularyzowaniu walorów kulturowych i krajobrazowych swoich rodzinnych stron.

Naukowa, zawodowa i artystyczna droga Wiktora Zina

Architekt, konserwator zabytków, naukowiec, pedagog, scenograf, rysownik, malarz, pisarz, gawędziarz, autor programów telewizyjnych i audycji radiowych, miłośnik piękna, patriota - również lokalny, piewca tradycji, pracowity perfekcjonista, miłośnik literatury, dżentelmen... Liczba określeń, jakie przylgnęły do Wiktora Zina, można zliczać w dziesiątkach i nie sposób omówić wyczerpująco wszystkie aspekty jego życia i działalności. Pozostawił po sobie imponujący dorobek, dzięki czemu trwale zapisał się w świadomości kilku pokoleń Polaków, dla których był kimś bliskim, dobrze znanym i lubianym. Zawdzięczał to swojemu naturalnemu, ujmującemu sposobowi bycia, swobodzie wypowiedzi oraz... charakterystycznemu akcentowi z pełnym urokiem wschodnim zaśpiewem i niesłyszczanym już dziś tak często tylnojęzykowym, kresowym „ł”.

Wiktor Zin urodził się 14 września 1925 r. w Hrubieszowie, gdzie po ukończeniu szkoły podstawowej oraz gimnazjum uczęszczał do liceum im. Stanisława Staszica – placówki, która w 2018 r. obchodziła jubileusz stulecia istnienia i z dumą chwaliła się Wiktorem Zinem jako jednym z najwybitniejszych absolwentów. Po maturze wyjechał do Krakowa, gdzie rozpoczął studia na Wydziale Architektury Akademii Górniczo-Hutniczej. Już w dwa lata po ukończeniu studiów obronił pracę doktorską na temat attyki polskiej, za którą otrzymał pierwsze w historii Politechniki Krakowskiej wyróżnienie. W 1955 r. objął Katedrę Historii Architektury. W cztery lata później obronił pracę habilitacyjną na temat budownictwa sakralnego doby renesansu na Lubelszczyźnie, zaś w 1979 r. uzyskał tytuł profesora zwyczajnego. Swoje życie zawodowe, jak i prywatne związał na stałe z Politechniką Krakowską i Krakowem. W 1962 r. pełnił funkcję kierownika Instytutu Historii Architektury i Konserwacji Zabytków,

a w latach 1962–1967 był dziekanem Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej. W latach 1957–1961 był głównym architektem Pracowni Konserwacji Zabytków w Krakowie.

Wiktor Zin piastował również następujące funkcje: przewodniczący Krakowskiej Komisji Konserwatorskiej w latach 1970–1978, przewodniczący Międzyresortowej Komisji ds. Rewaloryzacji Zabytkowych Zespołów Miejskich w latach 1978–1983, prezes i wiceprezes Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, członek Rady Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej, warszawskiego oddziału Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Polsce (w latach 1975–1983 jako prezes Zarządu Głównego), członek Meksykańskiej Akademii Architektury.

Przyczynił się także do reaktywowania przedwojennego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami oraz był współtwórcą Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa i Wydziału Architektury w Poznaniu. Był laureatem Nagrody im. Herdera, otrzymał doktorat *honoris causa* Uniwersytetu w Budapeszcie, był honorowym obywatelem stolicy Ekwadoru, członkiem Meksykańskiej Akademii Literatury, w 1997 r. otrzymał doktorat *honoris causa* Politechniki Krakowskiej – by wymienić tylko część spośród wielu zaszczytnych wyróżnień i odznaczeń, jakimi uhonorowano Wiktora Zina.

Po przejściu na emeryturę nadal wykładał w Akademii Górniczo-Hutniczej i Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie, był prorektorem Europejskiej Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, wykładał również w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Wygłosił wiele wykładów w kraju, jak i poza jego granicami.

Wiktor Zin był autorem książek, m.in.: *Piękno nie dostrzegane* (1971), *Piękno potężne* (1972), *Piękno utracone* (1974), *Półgłosem i ciszą* (1998), *Opowiadania najkrótsze o ludziach nader różnych* (1985), *Opowieści o polskich kapliczkach* (1995, 2004), *Krajobrazy Podkarpacia* (2004), *Narodziny krajobrazu kulturowego* (2005).

Przede wszystkim jednak Wiktor Zin znany był jako gospodarz cyklu telewizyjnego *Piórkim i węglem*, emitowanego na antenie Telewizji Polskiej od 1963 r., przez prawie 30 lat, a powtarzanego wielokrotnie do dziś. Był także autorem innych cykli programów zrealizowanych we współpracy z telewizją: *Klub pod Smokiem*, *Szperacze*, *Spotkanie z zabytkami*, *Dźwięk i linia*, *Być tutaj*, *Nad Niemnem*, *Piną i Prypecią*, *Spotkanie z prof. Zinem*, *Sztuka patrzenia*, *Nasze korzenie*, *Opowieści domu rodzinnego*. Prowadził również audycje radiowe, m.in. *Półgłosem i ciszą* w Radiu Bis.

Już jako mały chłopiec Wiktor Zin otoczony był sztuką, z którą mógł obcować w prowadzonym przez dziadka Szymona i ojca Piotra zakładzie

malarsko-pozłotniczym. Zapewne dlatego przez całe swoje życie Wiktor Zin nieustannie oddawał się swojej pasji malarskiej i rysowniczej, w której wspierała go poznana jeszcze na studiach żona, Aleksandra. Jego prace (rysunki i szkice węglem, akwarele, pastele oraz obrazy olejne) prezentowane były na wystawach w Polsce i na świecie.

Profesor Wiktor Zin do końca życia był aktywny. Zmarł nagle, 17 maja 2007 r., gdy przygotowywał się do zajęć ze studentami Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Został pochowany 23 maja 2007 r. na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Przestrzeń w krajobrazach natury

Przestrzeń ma dla architekta szczególne znaczenie. Jest to bowiem jego „warsztat pracy” i przedmiot wnikliwych analiz, materia, którą przekształca, przez co wpływa na szereg rozmaitych czynników – od zmiany wyglądu otoczenia przez życie społeczne po gospodarkę. Przestrzeń jest też pojęciem, które wbrew pozorom trudno zdefiniować, głównie z uwagi na jego wieloaspektowość (posługują się nim różne dziedziny nauki). Obcując z bogatym dorobkiem Profesora Wiktora Zina, nietrudno natrafić również i na jego rozważania w tej kwestii. Przyjmuje w nich punkt widzenia zarówno jako architekt, jak również artysta, ale też człowiek głęboko wierzący. Trudno oprzeć się wrażeniu, że cała interpretacja przestrzeni według Zina wynika popołu z wrodzonej inteligencji, nabytej wiedzy oraz wnikliwej obserwacji otoczenia. Do tego wszystkiego dochodzą aspekty natury filozoficznej i religijnej, a nawet metafizycznej. Głębsza analiza pozwala dostrzec, że Zin poświęca uwagę przestrzeni w kilku różnych ujęciach. Jednym z nich jest przestrzeń w krajobrazach natury.

Zin ma głęboką świadomość, że krajobraz to zjawisko potężne, wszechogarniające, element kultury i natury, który towarzysząc nam od początku życia, kształtuje nie tylko naszą percepcję i wiedzę na temat otaczającego świata, ale również wrażliwość. Jest pełen sprzeczności i kontrastów: statyczny, ale i dynamiczny, pełen harmonii, jak i chaosu, czasem oddaje się w pełni ludzkiemu władaniu, niekiedy broni swej nie-tykalności, stawiając wyraźną granicę wszelkim intencjom człowieka. „Krajobraz istniał już wtedy, gdy wschody i zachody słońca przez nikogo nie były dostrzegane, ani podziwiane. Ziemia Matka przygotowała ową sceneryę wielobarwną, na której miało rozpocząć się tajemnicze widowisko zwane życiem. Myślący człowiek jest ostatnim, ale za to najdoskonalszym

dziełem i tajemnicą Stwórcy Wszechświata. To on wniósł nowe wartości do krajobrazu zastanego, zaczął go przekształcać, a z czasem niszczyć”¹. W tych słowach zawiera się cały szacunek Wiktora Zina do otaczającego świata, ujawnia się poczucie przynależności i samoświadomość miejsca w przyrodzie, a także troska o dalsze losy krajobrazu, który staje się czasem bezbronny w walce z człowiekiem o zachowanie swojego pierwotnego wyglądu. Ujawnia się tu postawa, zgodnie z którą człowiek, jako „najdoskonalsze dzieło Stwórcy”, powinien kierować się rozsądkiem i umiarem przy ingerencji w krajobraz. Mogąc go przekształcać, należy zarazem zachować zdrowy rozsądek oraz pełne zrozumienie i poszanowanie praw natury. Nie można też dać się przytłoczyć w zetknięciu z jej potęgą ani ulec poczuciu własnej nikłości, małości. Należy znać i rozumieć swoją rolę i miejsce w otaczającej nas rzeczywistości, zdawać sobie sprawę ze swoich możliwości, uprawnień i powinności wobec natury i kultury – przy czym naturę stanowimy, kulturę współtworzymy. Jakkolwiek skomplikowane może się wydawać wypracowanie takiego zdroworozsądkowego podejścia, Zin zdaje się dawać do zrozumienia, że wystarczy w skupieniu i bacznie przyglądać się otoczeniu, poddawać je analizie i wyciągać logiczne wnioski. Nie bez znaczenia jest też intuicja, która w połączeniu z wiedzą stanowi tandem dający szerokie możliwości działania z pożytkiem.

Percepcja rzeczywistości Wiktora Zina nie była wybiórcza. Widział wszystko – a właściwie spostrzegał, partycypował wręcz w tym, co go otaczało i szukał wciąż nowych powiązań. Zwrócił uwagę na potrzebę i znaczenie patrzenia na przestrzeń od ogółu do szczegółu, bo to właśnie wśród tych niuansów można dostrzec jak ich bardziej lub mniej przypadkowe usytuowanie wpływa np. na nasz nastrój. Ten sposób patrzenia, jaki udało się Zinowi zachować do końca życia, sprawiał, że pomimo iż widział piękne miejsca na całym świecie, miał możliwość obcowania z najbardziej okazałą architekturą, potrafił przykłęknąć z pokorą i szacunkiem przy kapliczce na polnych bezdrożach, by następnie, podnosząc się z kolan, rozejrzeć się wokół i zachwycić malowniczym pejzażem.

Uszanowanie dla krajobrazów natury, zarówno w ich najczystszej postaci, jak i tej ukształtowanej na przestrzeni dziejów przez ludzkość objawia się u Zina również za pośrednictwem jego twórczości artystycznej – rysowniczej i malarskiej. Dbałość o szczegóły, o precyzyjne podkreślenie ważnych i ciekawych detali architektonicznych, to znak rozpoznawczy

¹ W. Zin, (1995), *Opowieści o polskich kapliczkach*, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 12.

Zina, podobnie jak wytrawna technika i doskonale opanowany warsztat. Energiczne, a jednak bardzo precyzyjne i pewne pociągnięcia swobodnie prowadzonej ręki tworzyły miękkie linie. Profesor rysował szybko i z naturalną łatwością, pozostawiając jednak pełną przejrzystość kompozycji. Był niezwykle wyczulony na niuanse świetlne i kolorystyczne związane z różnymi porami roku czy dnia. W zetknięciu z dziełami Profesora odczuwa się wyraźnie coś więcej niż tylko wrażenia wzrokowe. Czuć zapach sianokosów, słyszeć szum potoku i bicie dzwonów na kościelnej wieży. Profesor przywiązywał dużą wagę do roli zmysłów, dzięki którym człowiek może w pełni odbierać świat i czerpać radość z odkrywanego w nim piękna zakłętego przede wszystkim w naturze. Przekonanie Zina o obiektywnym pięknie przyrody, wywodzącym się wprost z doskonale stworzonej natury, gdzie dominujące cechy to miara i proporcja, jest echem filozofii pitagorejskiej.

Nikogo, kto obejrzał choć jeden odcinek słynnego programu telewizyjnego *Piórkim i węglem*, nie trzeba przekonywać o tym, że Wiktor Zin tworzył opisy przyrody zarówno w obrazie, jak i w słowie (mówionym i pisanym) wedle starej tradycji literatury polskiej. Jego barwne, bardzo sugestywne słownictwo, przywodziło na myśl opisy przyrody znane nam z największych dzieł Henryka Sienkiewicza, Marii Dąbrowskiej czy Władysława Reymonta.

Przywołanie twórczości artystycznej i pisarskiej Wiktora Zina jest nie bez znaczenia, kiedy rozpatruje się kwestię postrzegania przez niego przestrzeni. Wizualne utrwalanie oraz ujmowanie słowem przedstawianych krajobrazów z zachowaniem pełnej wierności to przejaw postawy, w myśl której rzetelne opisywanie zastanej rzeczywistości jest konsekwencją uszanowania zarówno odwiecznych praw natury, jak i dotychczasowego dorobku ludzkości. Tylko rzeczowa i realna analiza i ocena otaczającej nas przestrzeni oraz umiejętność wyciągania wniosków odnoszących się nie tylko do samych potrzeb człowieka może przyczynić się do mądrego adaptowania środowiska.

Wiktor Zin posługiwał się określeniem „Wielki Teatr Przyrody”², stawiając siebie na miejscu widza, który nie tylko obserwuje, ale też współuczestniczy w pewnym nieustającym procesie. Wierzył, że krajobrazy kształtują nastrój człowieka i w dużej mierze stanowią tworzywo jego wyobraźni, a także są komponentem jego wspomnień. Z tego też powodu są tak ważne i zapewne dlatego, czując, że społeczeństwo nie zawsze to sobie

² Tamże.

uświadamia, przypominał o tym nieustannie i wytrwale. Był propagatorem idei budowania i rozwijania wiedzy o przestrzeni i kulturze przestrzeni.

Sentymentalna analiza przestrzeni utraconej

Wiktor Zin przyszedł na świat w 1925 r. i dorastał w niewielkim miasteczku, którego znaczną część mieszkańców stanowiła napływowa ludność okolicznych wsi. Nie trzeba było oddalać się bardzo od centrum miasta, by znaleźć się w zgoła odmiennej, wiejskiej rzeczywistości – wystarczył zaledwie krótki spacer i już na obrzeżach zaczynał się inny świat. Mógł zatem Zin pamiętać wieś, jakiej dziś już nie doświadczamy, jaka odchodzi w niebyt, a która pełna była fascynującej przestrzeni. Rozważania na ten temat zawarł w książce *Narodziny krajobrazu kulturowego* (2005), w której już same tytuły rozdziałów brzmią jak sentymentalna podróż w czasie. Oto kilka z nich: *Zachować ginące dźwięki. Krajobraz głosu, Miedze, Płoty, Strzechy, Ganki, Sercem domu jest piec, Sztuka mieszkania*. Przestrzeń poddaje tu Zin rozbiciu na jej elementy składowe. Swoje rozważania, oparte na wspomnieniach, ujmuje nie tylko w barwnych opisach, ale też ilustruje szczegółowymi rysunkami.

Książkę otwiera słowami: „Żyjemy w nowej epoce, nazwano nasz czas – rewolucją informatyczną. Niepostrzeżenie zaczął towarzyszyć nam świat wirtualny. Zaczął on nieść ze sobą nowe wartości, inny rytm czasu i ... inną ocenę wartości. Tym procesom towarzyszą – bo muszą – zjawiska kruszące dawną obyczajowość. Życie pisze różne scenariusze, zmienia się i scena, na której trwa całe »ludzkie widowisko«”³. Autor analizuje proces przemian w technologii budowania domów, bacznie przypatruje się też ewolucji narzędzi usprawniających ludzką pracę i czyniących ją lżejszą i efektywniejszą. Opisuje poszczególne elementy wyposażenia dawnych mieszkań i ich funkcje – te podstawowe, użytkowe, jak i „poboczne”. Przykład znajdujemy w rozdziałach o głęboko refleksyjnej wymowie, zatytułowanych: *Sercem domu jest piec* oraz *Teatr ognia*. Ów „serce domu”, czyli piec wyróżniał się w przestrzeni mieszkalnej swoją wielkością i okazałością, „teatr ognia” miał zaś rozgrywać się w kominkach, które nie tylko oświetlały i rozgrzewały, ale tworzyły nastrój. Tylko bogaci mieli niegdyś luksus posiadania tak pieca, jak i kominka, stąd dla nich funkcje każdego

³ W. Zin, (2005), *Narodziny krajobrazu kulturowego*, Rzeszów, s. 9.

z nich były rozgraniczone. Biedniejsi, chłopci zamieszkujący wsie, musieli zadowolić się samym tylko piecem, który łączył w sobie wszystkie funkcje.

Dawna wiejska architektura drewniana niezwykle fascynowała Zina. Rozumiał, że postęp powoduje, iż pewne elementy, dotąd używane, są wypierane przez nowe rozwiązania i doceniał ludzką pomysłowość, zaradność i zmysł w organizowaniu przestrzeni, w której toczy się codzienne życie. Zachwycił go fakt, że człowiek, aranżując swoje otoczenie, dba, by było ono nie tylko piękne, lecz też użyteczne.

Jednym z ciekawszych spostrzeżeń wynikających z analizy minionych krajobrazów jest to dotyczące tzw. „krajobrazu słuchowego”. „Zachować ginące dźwięki”. „Krajobraz głosu” – to rozdział przytaczający opowieść o wpisanych w przestrzeń dźwiękach, które przemijają bezpowrotnie wraz z odejściem pewnych pejzaży i wpisanych w nie czynności, zwyczajów itp. Odgłosy ręcznie robionych żniw, okrzyki woźnicy poganiającego konie, zgiełk targów z gadatliwymi przekupkami i targującymi się gospodarzami – już tylko w skansenach lub podczas tak ostatnio modnych pokazów o charakterze rekonstrukcji historycznych można jeszcze liczyć na odtworzenie tych „przebrzmiałych dźwięków”. A były one przecież nieodłącznym elementem wpisanych w konkretną przestrzeń, tak jak dziś zgiełk i hałas jest charakterystyczny dla metropolii świata.

Książkę *Narodziny krajobrazu kulturowego* kończy Zin syntezą przemysłów odnoszących się do krajobrazu XXI w. Zwraca uwagę na to, że „przeżyliśmy okres brutalnej ingerencji człowieka w sferę krajobrazu. Budowano huty, kopalnie, arterie komunikacyjne [...]. Nie liczone się ani ze środowiskiem, ani z historią, ani z człowiekiem. [...] Druga połowa minionego wieku to dramatyczne zmagania się o to, aby przemysł naprawił to, co dotychczas przemysł i industrializacja popsuły w naszym krajobrazie. [...] I nastał wiek XXI. Czy można go określić wiekiem równowagi pomiędzy przyczynami i skutkami? Sądzę, że nie”⁴. Są to słowa, po których czytelnik powraca myślami do wcześniej przeczytanych rozdziałów i może w zgodzie lub polemice z autorem wysuwać własne wnioski.

Człowiek w przestrzeni przyrody i kultury

Analizując poglądy Profesora Wiktora Zina, nietrudno zauważyć, iż w kwestii miejsca i roli człowieka w przestrzeni przyrody i kultury domi-

⁴ Tamże, s. 79.

nuje przeświadczenie o konieczności zachowania postawy pełnej pokory, ale pokory wynikającej z wiedzy płynącej z ustawicznego doświadczenia otoczenia. Według Zina obcowanie z przestrzenią, z krajobrazem, dzikiej, nieskazzonej działalnością człowieka natury czy też w pełni zurbanizowanych pejzaży wielkich miast otwiera pole wyobraźni, a ta odpowiednio kierowana przez wrażliwość, inteligencję i umiejętności może pomóc przeobrażać przestrzeń w sposób mądry, ergonomiczny i nie pozbawiony smaku.

Na czoło rozważań Zina wysuwa się problematyka towarzysząca ludzkości od dawien dawna, a stanowiąca jeden z fundamentów filozofii, mianowicie rola i miejsce człowieka w świecie, jego powinności, ograniczenia, ale i możliwości. Pojawia się kwestia: panowanie i czynienie sobie Ziemi poddaną bez względu na konsekwencje czy pełna wysiłku próba mądrego czerpania i współgrania z biosystemem. W szybko rozwijającym się świecie, w obliczu uprzemysłowienia i urbanizacji rodzi się pytanie o ochronę środowiska, ochronę kultury i jej tradycyjnych wartości – to zagadnienia emocjonalne i estetyczne, ale również cywilizacyjne, wobec których stoi ludzkość. Zin zdaje się dawać do zrozumienia, że to ewolucja, a nie rewolucja powinna wpływać na sposób wprowadzania nieuchronnych i koniecznych zmian.

W każdym działaniu podejmowanym przez ludzi konieczna jest refleksja oraz próba przewidywania skutków i ich skali. Tak jest np. z ludzkim traktowaniem lasu jako magazynu drewna, a nie ważnego elementu biosfery. „Dziś wiemy już, że drzewa odczuwają lęk, ból, a jeśli tak, to zapewne nieobce im są wzruszenia przeciwstawne, takie jak radość, szczęście. Wiemy też, że drzewa umierają, stojąc – ze starości. A las? To schronienie, zauroczenie i natchnienie. Tyle że lasy podzwrotnikowe są wciąż wycinane. Tu musi powrócić równowaga globalna i opamiętanie”⁵. Ten zdecydowany apel, mimo że wyrażony w 2005 r., wciąż zachowuje aktualność.

Ingerencja w przestrzeń zmienia ją – często nieodwracalnie. Całe nasze otoczenie ulega nieustającym przemianom, które są efektami postępu. Człowiek funkcjonuje w przestrzeni, którą sam sobie kreuje, czyni wygodniejszą, bardziej efektywną, funkcjonalną i przyjemną w eksploatacji. Wszechobecna nowoczesność wypiera to, co jeszcze do niedawna było widokiem powszednim – i jest to naturalny proces, który jest udziałem ludzkości od zarania. Według Zina należy jednak pamiętać o tym, że: „Ważnym zasobem rezerw kapitałowych Polski [...] będzie krajobraz,

⁵ Tamże, s. 21.

szczególnie zaś te obszary, które w swoistej hibernacji dotrwały do XXI w. w swej pierwotnej formie i majestacie. Wcale nie znaczy to, byśmy je mieli takimi pozostawić. Mądre zagospodarowanie tych terenów w obecnych warunkach to poza doznaniem estetycznym wzrost zatrudnienia, dodatkowe – i to niemałe – wpływy do budżetu państwa⁶. Społeczeństwo ma wpływ na to, czy i jakie korzyści – również finansowe – może przynieść świadome gospodarowanie przestrzenią.

„W sztuce zachodniej do końca XVI w. malarstwo pejzażowe nie istniało jako odrębny gatunek. Krajobraz stanowił po prostu tło, na którym przedstawiano sceny plenerowe⁷. Dziś pejzaż, krajobraz, przestrzeń – to nie tylko tematy dzieł sztuki, ale również kwestie poddane wnikliwym analizom w różnych dziedzinach nauki, kultury, życia społecznego. To przedmioty intensywnej eksploatacji, której skutki mogą być trudne do zniwelowania, jeśli będą negatywne, zaś łatwe do rozwijania, jeśli okażą się skuteczne, dobre i pożyteczne. Wiktor Zin nieustannie zwracał uwagę na to, że musimy mądrze przekształcać przestrzeń, by służyła nam swoimi możliwościami. Swojej dużej popularności zawdzięczał, że społeczeństwo wsłuchiwało się w jego słowa.

Hrubieszowska przestrzeń wzajemnej pamięci

Dla mieszkańców Hrubieszowa, w pamięci których wspomnienie Wiktora Zina wciąż pozostaje żywe i wyraziste, Profesor był i na zawsze będzie przede wszystkim „człowiekiem stąd”. Hrubieszów na zawsze pozostanie pierwszym miejscem, gdzie kształtowała się wrażliwość Zina, gdzie miał możliwość obcowania z architekturą i pejzażem. Hrubieszów pełen starych drewnianych budynków z pięknie zdobionymi gankami, inspirujących zaułków i uliczek, gdzie co krok można było natknąć się na przydrożny krzyż lub uroczą kapliczkę z zawsze świeżymi kwiatami, stare i malowniczo chylące się ku ziemi drzewa, kolorowe łąki i urodzajne pola, a wreszcie ludzie, mieszkańcy wielokulturowego miasteczka, którzy nadawali mu niepowtarzalny i fascynujący koloryt i charakter. Wszystko to stanowiło o nieodpartym uroku, któremu trudno było się oprzeć. Był więc Zin od swej wczesnej młodości, świadomie lub nie, dokumentalistą, który w swoich pracach, książkach, wykładach, programach telewizyjnych

⁶ W. Zin, (2004), *Krajobrazy Podkarpacia*, Rzeszów, s. 7.

⁷ S. Carr-Gomm, (2005), *Słownik symboli w sztuce*, Warszawa, s. 192.

i audycjach radiowych, zatrzymał czas, ukazując dawną architekturę i krajobraz – również kulturowy Hrubieszowa.

Niewielki, drewniany, parterowy budynek z malowniczo porośniętym gankiem, usytuowany przy ul. Kilińskiego to miejsce, gdzie przyszedł na świat i spędził młodość Wiktor Zin. Obecnie jest ważnym punktem na kulturalnej i turystycznej mapie Hrubieszowa. To miejsce, położone tak blisko centrum miasta, a jednocześnie od podwórka wychodzące na jego peryferie, jest równie interesujące dla wielu mieszkańców miasta, jak i turystów. Ci ostatni nierozdzielnie kojarzą Hrubieszów z osobą Profesora, co wynika z faktu, że sam często podkreślał, że pochodzi z małego miasteczka na południowym wschodzie kraju.

Rokrocznie Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie odwiedzają setki turystów ze świata i Polski. Zdecydowana większość doskonale zna postać Profesora, zapamiętaną głównie z programów telewizyjnych. Na samo wspomnienie o Zinie niemal każdy odruchowo wyciąga przed siebie dłoń i wykonuje zamaszyste ruchy, nakreślając w powietrzu wyimaginowane rysunki. Co odważniejsi, z lepszym lub gorszym efektem, naśladują śpiewny głos Profesora – i wcale nie w prześmiewczy sposób, lecz zawsze z uznaniem i podziwem, co więcej – wielu uważa, a wręcz oczekuje, że mieszkańcy regionu mówią tak samo jak Zin. Wiktor Zin jako wyjątkowy purysta językowy nie bez powodu w 2002 r. został uhonorowany „Wawrzynem Mowy Polskiej”. Dzięki niemu ludzie ponownie zwrócili uwagę na walory ojczystego języka, a ponadto – czasem nawet mimowolnie – zapamiętali skomplikowane sformułowania architektoniczne. Wkład Wiktora Zina we wzbogacenie ojczystej kultury we wszystkich niemal jej podstawowych aspektach i przejawach jest ogromny.

We współpracy z Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie Wiktor Zin zorganizował szereg wystaw, niejednokrotnie połączonych z promocjami jego książek. Mieszkańcy Hrubieszowa i okolic mogli podziwiać następujące wystawy: *Cmentarze polskie* (1989), *Rysunek konferencyjny* (1990), *Ścieżki twórczości* (2001), *Kresy i bezkresy* (2004) oraz w 2008 r. wystawę zorganizowaną w ramach uczczenia pierwszej rocznicy śmierci Wiktora Zina.

W maju 2013 r. dzięki uprzejmości Pani Aleksandry Zin, żony Profesora, z okazji szóstej rocznicy jego śmierci w hrubieszowskim Muzeum została zorganizowana wystawa czasowa pt. *Ulotne przejawy piękna*, której wernisaż odbył się w ramach „Nocy Muzeów 2013”. Otwarcia wystawy towarzyszył wykład z cyklu *Rocznice nieokrągłe*, który poświęcony był twórczości malarskiej i rysowniczej Wiktora Zina. Wykład jak i towa-

rzyszcząca mu prezentacja nosiły tytuł *Ulotne przejawy piękna, czyli ukłon w kierunku impresjonizmu w twórczości Wiktora Zina*, a bogaty zestaw reprodukcji oraz fotografii został udostępniony przez Szymona Zina, syna Profesora.

Na budynku Urzędu Miasta Hrubieszowa znajduje się pamiątkowa tablica poświęcona Wiktorowi Zinowi, pod którą w każdą rocznicę urodzin oraz śmierci Profesora są składane wiązanki kwiatów, zapalone znicze. Zin jest też patronem Powiatowej Biblioteki Publicznej w Hrubieszowie. W 2018 r. podczas obchodów rocznicy nadania praw miejskich Hrubieszowowi został odsłonięty pomnik przedstawiający Wiktora Zina. Architekt został ukazany w sposób przywodzący na myśl jego program telewizyjny *Piórkim i węglem* – Zin stoi przy sztaludze z rysunkiem pt. *Hrubieszów – polskie miasto trzech kultur* i zdaje się, że opowiada kolejną fascynującą historię...

Podsumowanie

We wprowadzeniu sygnalizowałam, że bardzo duże znaczenie w karierze Wiktora Zina miał fakt, iż poprzez nawiązanie współpracy z telewizją i radiem zyskał możliwość propagowania swojej wiedzy i pasji wśród ogółu społeczeństwa. Był to z pewnością przełomowy moment w jego karierze, ale i nowość w kształtującej się wówczas polskiej telewizji. Stworzył on cykliczny program *Piórkim i węglem*, który przez prawie 30 lat nie tracił na popularności i gromadził przed ekranami dużą publiczność. Zin instynktownie czuł, że aby nawiązać kontakt z widzami lub słuchaczami, musi być naturalny i szczery i nie może używać języka, którym posługiwał się w środowisku naukowym. Jego programy, audycje, ale i książki miały charakter popularnonaukowy i dlatego cieszyły się tak dużym powodzeniem i miały taką siłę oddziaływania. Był jednym z pierwszych naukowców, który wyszedł poza krąg nielicznych odbiorców i potrafił, a wręcz chciał, trafić „pod strzechy”.

Co jeszcze stanowiło o sile przekazu Profesora? Swoje barwne wywody urozmaicał precyzyjnymi rysunkami, co nie tylko podnosiło atrakcyjność przekazu, ale wpływało też na ułatwienie zapamiętywania odbiorcom. Dzięki temu właśnie Wiktor Zin był niewątpliwie propagatorem odkrywania wpływu przestrzeni na społeczeństwo i różne aspekty jego funkcjonowania. Pojedynczy omawiany obiekt, np. przydrożną kapliczkę, umiejscawiał historycznie w przeszłości, omawiał aktualny wygląd i funk-

cje oraz prognozował przyszłość, która w dużej mierze pozostaje zawsze w rękach ludzkich. Uświadamiał społeczeństwu, że należy z uwagą śledzić naturalne przemiany zachodzące w przestrzeni po to, by móc ingerować w nią mądrze i efektywnie. W przystępny i przekonujący sposób powoływał się na argumenty natury filozoficznej i religijnej, czym zyskiwał sympatię odbiorców. Tym sposobem, bazując również na tożsamości narodowej, bo przecież polskość dla Zina miała znaczenie wyjątkowe, ukazał przestrzeń jako wspólną społeczną wartość i zaznaczył, że dbanie o nią nie zależy jedynie od środowiska ekspertów.

Fotografia przedstawiająca Wiktora Zina na tle pastelu jego wykonania została udostępniona dzięki uprzejmości Szymona Zina.

Bibliografia

- Carr-Gomm S., (2005), *Słownik symboli w sztuce*, Warszawa.
- Grzymała D., (2008), *Krajobraz twórczości Wiktora Zina*, „Biuletyn Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego” nr 1–2, s. 43–45.
- Grzymała D., *Wiktor Zin*, (2009), w: M. Wichmanowski, R. Dąbrowski, Ł. Kot (red.), *Zamojszczyzna w służbie Polsce. Ludzie – myśli – czyny*, Lublin, s. 103–111.
- Grzymała D., (2014), *Wpisani w krajobraz Ziemi Hrubieszowskiej*, Hrubieszów.
- Zin W., (2005), *Narodziny krajobrazu kulturowego*, Rzeszów.
- Zin W., (2004), *Krajobrazy Podkarpacia*, Rzeszów.
- Zin W., (1998), *Półgłosem i ciszą*, Warszawa.
- Zin W., (1995), *Opowieści o polskich kapliczkach*, Wrocław–Warszawa–Kraków.

Adres Autorki:

mgr Dorota Grzymała

Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie

ul. 3 Maja 11, 22-500 Hrubieszów

Kustosz działu sztuki Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie. Z wykształcenia kulturoznawca (specjalizacja – krytyka i promocja sztuk plastycznych), absolwentka Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Jej zainteresowania oscylują wokół zagadnień związanych z kulturą i sztuką polską oraz europejską końca XIX i I poł. XX w., ze szczególnym uwzględnieniem malarstwa. Jest autorką książek: *Z wyobraźni Stanisława Karulaka* (Hrubieszów 2013), *Wpisani w krajobraz Ziemi Hrubieszowskiej* (Hrubieszów 2014), *Malarstwo Pawła Gajewskiego w zbiorach Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie* (Hrubieszów 2016) i in.

Space aspects according to prof. Wiktor Zin

Abstract

The article focuses on the biography of prof. Wiktor Zin (1925–2007), one of the best known architects and artists in Poland, who gained fame and recognition due to his popular TV programme. It concentrates on Zin's concept on space, including its relation to nature. His professional and creative achievements were versatile and valuable due to his popularising activities as he managed to draw public attention to all aspects related to space and landscape, as well as the people's role in changing them in order to adapt them to changing needs. The above mentioned issues have been discussed in the paper based on the analysis of Wiktor Zin's books, TV and radio programmes. The article presents also information on how Hrubieszów, architect's native town, currently popularises the cultural and landscape values developed by him.